

## Konwalia na wojennej ścieżce. Oddolna rewolucja, która może zmienić PZD

data aktualizacji: 2025.11.30 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Przez cztery lata ogród działkowy pod Skierniewicami był poligonem prawnej walki między działkowcami a strukturą, która – jak orzekł sąd – bezprawnie przejęła nad nim kontrolę. Teraz, gdy mandaty delegatów zostały przywrócone, działkowcy domagają się rozliczenia milionowych wydatków i odpowiedzi, gdzie podziały się pieniądze sprzed czterech lat. fot. Anna Wójcik-Brzezińska

**Po czteroletniej batalii ROD „Konwalia” udowodnił w sądzie, że PZD bezprawnie odwołało zarząd i przejęło ogród. Teraz działkowcy chcą usamodzielnienia, żądają rozliczeń finansowych i zapowiadają: jeśli trzeba, pójdziemy z pozwem grupowym i będziemy pierwszym dużym ogrodem, który opuści struktury związku.**

Rodzinny Ogród Działkowy „Konwalia” pod Skierniewicami zrzesza ponad 930 członków gospodarujących na 715 działkach.

Od czterech lat ten ogród jest poligonem, na którym w praktyce zderzają się przepisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, ustawy o stowarzyszeniach i realna praktyka działania Polskiego Związku Działkowców.

W piątek 28 listopada późnym wieczorem w klubie osiedlowym „Oaza” w Skierniewicach spotkało się ponad czterdziestu działkowców z „Konwalii”. Przyjechali po tym, jak Sąd Okręgowy w Łodzi utrzymał w mocy marcowe postanowienie Sądu Rejonowego uchylające uchwały Okręgowego Zarządu Łódzkiego PZD z 2021 roku.

Te uchwały – jak dziś stwierdził sąd – były bezprawne, tyle że ich skutki odczuwają ludzie, którzy płacą składki, podlewają swoje grządki i przez cztery lata walczyli o podmiotowość stowarzyszenia.

## **Od ustawy do „rewolucji”. Pierwsza szansa i pierwsza bierność**

Historia „Konwalii” jako ogrodu, który próbuje się usamodzielnic wobec PZD, zaczyna się w 2013 roku. Wtedy weszła w życie ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych – wprowadzona po wcześniejszym wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który zakwestionował dotychczasowy model funkcjonowania ogrodów i samego Polskiego Związku Działkowców.

Nowa ustawa dała działkowcom to, czego wcześniej nie mieli: możliwość wyjścia ze struktur PZD i powołania własnego, niezależnego stowarzyszenia, działającego równocześnie na podstawie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych i ustawy Prawo o stowarzyszeniach.

W 2014 roku w „Konwalii” próbowano z tej szansy skorzystać. Zwołano zebranie, na którym działkowcy mieli zdecydować, czy chcą pozostać w PZD, czy powołać własne stowarzyszenie.

Nie udało się.

– Zabrakło kworum. Mówiąc wprost: nie było zainteresowania – wspominają dziś działkowcy.

## **2021: druga próba i początek odwetu**

Siedem lat później, w 2021 roku, temat powrócił – tym razem dużo głośniej.

Na czele inicjatywy stanął Józef Manista, prezes ROD i działkowiec z „Konwalii”. Jak mówi, wierzył, że wreszcie nadszedł moment, by ogród przestał „utrzymywać ciepłe posadki działaczy z Warszawy i Łodzi” i stał się samodzielną, samorządną wspólnotą.

Za Manistą poszło około 150 działkowców. Zebrali podpisy pod wnioskiem o wyodrębnienie ROD „Konwalia” ze struktur PZD. Przekaz był jasny – chcieli decydować o sobie, samodzielnie decydować o majątku zbudowanym z ich składek. W końcu – chcieli ograniczyć koszty, czytaj „składki odprowadzane do centrali”. Według ich szacunków oszczędność sięgałaby kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie.

**- Jak bardzo pan wtedy „zaszedł za skórę” działaczom PZD? - pytam.**

Manista odpowiada krótko:

– Dowiedziałem się bardzo szybko.

Po złożeniu wniosku – jak relacjonuje – zaczęły się „przytyki i szantaże” ze strony władz okręgu. Działkowców, którzy podpisali się pod wnioskiem, nazwano buntownikami. Wzywano ich „z dnia na dzień” do Łodzi, by tłumaczyli się z decyzji o wyjściu ze struktur PZD.

Równolegle trwały przygotowania do zebrania dotyczącego wyodrębnienia ogrodu. Żeby było ważne,

potrzebna była obecność ponad 30 procent działkowców.

- Niewiele zabrakło - mówi Manista. - Ale wiedzieliśmy, że zarząd łódzki PZD nie odpuszczi. Byliśmy pewni, że odwoła zarząd za samą próbę usamodzielnienia się.

## **Zarząd podaje się do dymisji... po to, by uratować ciągłość**

Dlatego zarząd „Konwalii”, którym kierował Józef Manista, zdecydował się na manewr wyprzedzający.

- 8 października, dzień po zebraniu, podjęliśmy uchwałę o złożeniu rezygnacji z końcem miesiąca - opowiada. - Zrobiliśmy to po to, żeby przed upływem naszych mandatów zwołać zwyczajną konferencję delegatów „na prawach walnego zebrania” i wybrać nowy zarząd.

Konferencję zwołano na 31 października 2021 roku. Wybrano nowy zarząd - z Andrzejem Malką jako prezesem oraz komisję rewizyjną. Manista miał stanąć na czele tej komisji.

W normalnym, demokratycznym porządku władza w ogrodzie przeszłaby po prostu z jednego zarządu w drugi, ale PZD nie działa w „normalnym porządku”.

Jak relacjonują działkowcy, gdy prezes Okręgowego Zarządu Łódzkiego, Jolanta Orzegalska, dowiedziała się o tym ruchu, natychmiast nakazała unieważnienie konferencji delegatów.

Łódzki PZD unieważnił wybór nowego zarządu „Konwalii”, odwołał dotychczasowy, na jego miejsce powołał zarząd komisaryczny.

W praktyce oznaczało to, że Łódź przejęła kontrolę nad ogrodem, ignorując wolę działkowców wyrażoną na konferencji delegatów.

- Pogwałcono demokrację i dano dowód, że ta organizacja jest dosłownie, także gdy chodzi o metody zarządzania, reliktem minionych czasów - mówi Andrzej Malka. Żeby było ciekawiej, Malka został pozbawiony dożywotnio prawa bycia członkiem PZD!

## **Sądy i samorząd kontra PZD. Ustawa o stowarzyszeniach jako broń**

Zarząd „Konwalii” nie pogodził się z tą decyzją.

- Uważaliśmy, że wszystko zrobiliśmy zgodnie z ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych i statutem - mówi Manista. - Złożyliśmy wniosek do Krajowego Zarządu PZD w Warszawie, z powiadomieniem organów nadzorujących stowarzyszenia: Urzędu m. st. Warszawy i Urzędu Miasta Łodzi.

Krajowy Zarząd PZD milczał.

W ruch poszła więc ustawa o stowarzyszeniach - kluczowy, choć przez PZD w praktyce często ignorowany akt prawny. To ona stanowi, że organizacje pozarządowe, także tak duże jak PZD, podlegają nadzorowi samorządów.

Urząd m. st. Warszawy przekazał sprawę - ze względu na właściwość miejscową - do Urzędu Miasta Łodzi, który nadzoruje Okręgowy Zarząd Łódzki PZD.

Łódź próbowała przeprowadzić kontrolę legalności uchwał o powołaniu zarządu komisarycznego i



unieważnieniu konferencji delegatów. Okręgowy Zarząd, jak wynika z relacji działkowców, nie chciał poddać się tej kontroli, mimo ustawowego obowiązku.

Sąd dwukrotnie nakładał na łódzki PZD grzywny za utrudnianie czynności nadzorczych. Ostatecznie sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Łodzi.

To właśnie Urząd Miasta Łodzi – jako organ nadzorujący stowarzyszenie – złożył do sądu wniosek o uchylenie spornych uchwał PZD. Dla działkowców to ważny precedens: sami nie mogli wystąpić wprost do sądu, bo ustawa przewiduje, że uchylenia uchwał może żądać wyłącznie organ nadzorujący stowarzyszenie.

### Wyrok z marca 2025. Sąd nazywa działania PZD „represją”



©Anna Wójcik-Brzezińska2025

3 marca 2025 roku Sąd Rejonowy w Łodzi uchylił:

- uchwałę o odwołaniu zarządu ROD „Konwalia”,
- uchwałę nakładającą na Józefa Manistę zakaz pełnienia funkcji w organach PZD,
- uchwałę o powołaniu zarządu komisarycznego,
- uchwałę unieważniającą nadzwyczajną konferencję delegatów z 31 października 2021 roku.

**W uzasadnieniu, które Manista czytał na piątkowym (28.11) spotkaniu niemal słowo w słowo – sąd stwierdza m.in.:**

- że przepisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych i statutu PZD nie dają okręgowemu zarządowi prawa ingerowania w decyzje członków ogrodu dotyczące zorganizowania zebrania w sprawie wyodrębnienia,
- że zorganizowanie takiego zebrania i agitowanie na rzecz wyjścia ze struktur PZD jest



- elementem „jednostkowych praw korporacyjnych członków ogrodu”,
- że zarząd „Konwalii”, przekonany o zasadności usamodzielnienia ogrodu, był wręcz zobowiązany do przedstawienia działkowcom argumentów za wyodrębnieniem – „nawet przy sprzeciwie organu nadrzędnego”,
  - że zastosowane przez PZD sankcje wobec członków zarządu i delegatów miały charakter „szykany” (represji) i były pozbawione podstawy prawnej.

Sąd ocenił działania Okręgowego Zarządu Łódzkiego jako „swoistą represję” za próbę wyjścia ze struktur związku. Łódzki związek złożył apelację.

19 listopada Sąd Okręgowy w Łodzi – jako sąd drugiej instancji – apelację oddalił.

„Droga do wolności została otwarta” – podsumował podczas spotkania Manista.

## **Co daje wyrok? Prawo wraca do 2021, ale chaos zostaje**

Na papierze sprawa wygląda klarownie. Uchylone uchwały są nieważne od momentu ich podjęcia. W języku prawnym mówi się, że „tak jakby nigdy nie istniały”.

To ma kilka istotnych skutków. Po pierwsze przywrócone zostają mandaty delegatów wybranych w 2021 roku, po drugie – zostaje prawny stan sprzed powołania zarządu komisarycznego i w końcu – wszystkie czynności dokonane wyłącznie na podstawie uchylonych uchwał mogą zostać uznane za bezskuteczne.

Ale jest też druga strona: uchylenie uchwał nie pociąga automatycznie za sobą odpowiedzialności karnej czy grzywnien dla osób, które je podjęły.

– Jeśli nikt nie podejmie działań naprawczych – organ nadrzędny również może nic nie robić – przyznaje Manista.

W praktyce w „Konwalii” powstała sytuacja patowa. Ogród przez trzy lata był zarządzany przez zarząd powołany na bazie uchwał, które sąd uznał za bezprawne. W tym czasie zapadały decyzje finansowe i inwestycyjne, których nikt dziś rzetelnie nie rozliczył. Zarząd, który – zdaniem działkowców – został odwołany bezprawnie, nadal nie został przywrócony do normalnego funkcjonowania. Okręgowy zarząd PZD – mimo przegranej w sądzie – próbuje powołać kolejny zarząd komisaryczny, z udziałem osób, które podpisywały uchwały z 2021 roku.

**Z pańskiej perspektywy: PZD to jeszcze organizacja mieszcząca się w modelu państwa prawa? – pytam.**

Manista wzdycha. Przypomina, że to właśnie Trybunał Konstytucyjny w 2012 roku zakwestionował dotychczasowe rozwiązania dotyczące PZD, a ustawa z 2013 roku miała uporządkować sytuację.

– Polski Związek Działkowców jest dziś stowarzyszeniem – mówi. – Obowiązuje go nie tylko ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych, ale też ustawa o stowarzyszeniach. To dzięki tej drugiej ustawie, dzięki nadzorowi samorządu, doszliśmy swoich praw. W wewnętrznych procedurach PZD nie było na to szans.

# Pieniądze. Milion złotych różnicy i niewygodny protokół

Najbardziej wymiernym wymiarem konfliktu są jednak pieniądze.

- Od 2022 roku nikt z nas nie wie, ile naszych pieniędzy i na co zostało wydane - mówi Manista. - Zarząd nie przedstawił działkowcom rzetelnej informacji finansowej. Okręg, który prowadził kontrolę, też nie pokazał wyników, także po przeprowadzonej w „Konwalii” kontroli finansów.

## CZYTAJ TAKŻE: [Była prezes Regina T. miała finansować swoje zakupy pieniędzmi ogrodu](#)

Dwóch działkowców, wybranych na walnym zebraniu jako obserwatorzy pracy komisji, nie dopuszczono do udziału - uchwałą walnego w tej sprawie łódzki PZD uchylił, a protokół z kontroli opatrzone klauzulą „do wiadomości zarządu”, bez ujawniania treści ogółowi działkowców.

Na tablicy ogłoszeń przez wiele miesięcy wisiała tylko krótka kartka, że „w związku z prowadzoną kontrolą” informacja finansowa zostanie przekazana w późniejszym terminie. Ten termin nigdy nie nadszedł.

Manista z dostępnych dokumentów próbował sam policzyć skalę wydatków.

Według jego wyliczeń na bieżące funkcjonowanie ogrodu oraz inwestycje w studnię i sieć energetyczną w latach 2022-2024 wystarczyłoby ok. 1,7 mln zł, gdy tymczasem w preliminarzach finansowych zaplanowano ok. 2,8 mln zł. Różnica - ponad milion złotych - to m.in. kwota, o którą pytają dziś działkowcy.

Nie twierdzą, że cały ten milion „zniknął”. Ale żądają odpowiedzi: na co dokładnie wydano „nadwyżkę” i dlaczego do dziś nie przedstawiono szczegółowego rozliczenia.

## Zawiadomienie do prokuratury i zarzuty wobec byłej prezes

Sytuację zaostrzyły podejrzenia dotyczące bezpośredniego wyprowadzania pieniędzy z ogrodu.

Jeden z wykonawców prac instalacyjnych miał - jak opowiada Manista - poinformować działkowców, że wykonywał roboty na prywatnej działce ówczesnej prezes „Konwalii”, a rachunek został wystawiony na ogród.

To był impuls. Grupa ośmiu zwykłych działkowców (bez udziału zarządu czy komisji rewizyjnej) złożyła 4 lutego 2024 roku zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez ówczesną prezes ogrodu.

Prokuratura prowadzi postępowanie „w sprawie”, a nie „przeciwko” - o winie lub jej braku rozstrzygnie dopiero sąd, jeśli dojdzie do aktu oskarżenia. W stenogramach z piątkowego (28.11) spotkania pojawiają się jednak emocjonalne słowa o „defraudacji” i „okradającej przez trzy lata

działkowców prezes”.

Faktem jest, że zawiadomienie zostało złożone, i że – według relacji działkowców – w prokuraturze zgromadzono już siedem tomów akt. W tym czasie, jak podkreślają, ani zarząd, ani komisja rewizyjna, ani łódzki zarząd PZD nie dostrzegli problemu na etapie corocznych sprawozdań finansowych.

- **Ten milion złotych szybko nie wróci** – przyznaje Manista. – I nie wróci tak długo, jak ogród nie odzyska podmiotowości. ROD „Konwalia” nie ma osobowości prawnej, więc sam nie może wystąpić do sądu z pozwem o odszkodowanie. To kolejny argument za wyjściem ze struktur PZD, za założeniem własnego stowarzyszenia z KRS-em.

## **Działkowcy kontra „haracz”. Odpowiedzialność i upokorzenie**

W piątek wieczorem w „Oazie” najbardziej wybrzmiewało nie słowo „pieniądze”, ale „godność”.

**Działkowcy dowiedli swoich praw po czteroletniej batalii sądowej, a mimo to wciąż nie jesteście dla władz PZD partnerem. Dlaczego ci, którym płacie składki – często nazywane tu „haraczem” – nie uważają was za stronę do rozmowy? – pytam.**

- Nie jesteśmy partnerem – odpowiada Manista. – Traktują nas jak „starych dziadów, co mają grzebać w ziemi, a zarządzaniem niech się zajmują dorośli”.

Według relacji działkowców, gdy przedstawiciele zarządu okręgowego przyjeżdżają z Łodzi, to spotykają się przede wszystkim z „swoimi” ludźmi w zarządzie, unikają otwartego dialogu z szerszą grupą działkowców, próbują załatwiać sprawy „po cichu”, bez publicznej dyskusji.

- W tej sytuacji ludzie, którzy mają choć odrobinę honoru, powinni przyjechać, spojrzeć nam w oczy i zacząć od słowa „przepraszam” – mówi Manista. – Nie stać ich na to.

## **Ogród jak wioska. Namiastka społeczeństwa obywatelskiego**

Konflikt w „Konwalii” to nie tylko spór o statut i finanse. To także opowieść o tym, jak ogród działkowy może stać się mikro-laboratorium społeczeństwa obywatelskiego.

Andrzej Malka – jeden z liderów ogrodu – mówi wprost, że jego marzeniem było przekształcenie „Konwalii” w coś na kształt „wsi pod Skierniewicami”: ze swoją społecznością, instytucją wspólniej świetlicy, z systemem delegatów, którzy odpowiadają za niewielkie „okręgi” – po kilkanaście działek.

Ten model udało się częściowo wprowadzić w 2021 roku. Ogród podzielono na pięć sektorów, w każdym wybrano po 10 delegatów. Na jednego delegata przypadało średnio 14 działkowców, z którymi miał utrzymywać stały kontakt.

To delegaci mieli być „oczami i uszami” zarządu w terenie, a jednocześnie szkołą liderów – miejscem, w którym uczą się zarządzania, zanim trafią do władz ogrodu.

Ten system został przerwany, gdy łódzki zarząd PZD unieważnił konferencję delegatów. Kolejnych wyborów już nie zorganizowano.

- Próbowaliśmy namawiać obecny zarząd, by wrócić do koncepcji delegatów – mówi Malka. – Bez skutku.



# Piątek wieczór w „Oazie”. List, który ma trafić do Warszawy

Kulminacją piątkowego spotkania było odczytanie przez Józefa Manistę projektu wniosku przedsądowego, który ma trafić do Krajowego Zarządu PZD i Krajowej Rady PZD w Warszawie.

To wielostronicowy dokument, w którym delegaci powołują się na marcowe postanowienie Sądu Rejonowego i listopadowe postanowienie Sądu Okręgowego, wskazując cztery konkretne uchwały łódzkiego PZD, które zostały uchylone, domagają się „zadośćuczynienia” za skutki bezprawnych działań – zarówno w wymiarze materialnym, jak i „etyczno-moralnym”.

Warunki, pod którymi działkowcy byliby gotowi odstąpić od kolejnych procesów sądowych, są bardzo daleko idące. Domagają się m.in. **odwołania wszystkich członków Okręgowego Zarządu PZD w Łodzi**, którzy głosowali za przyjęciem bezprawnych – według sądów – uchwał. **Wypłaty odszkodowania w wysokości ok. 1 mln zł** na rzecz ROD „Konwalia” jako rekompensaty za opóźnione inwestycje (studnia i sieć energetyczna) w warunkach wysokiej inflacji, nieracjonalne – ich zdaniem – wydatkowanie środków przez zarząd powołany na podstawie uchylonych uchwał.

**Żądają również zwrotu bezprawnie pobranych świadczeń** (nagrody, wynagrodzenia) przez członków zarządu komisarycznego – jeśli przyznano je z naruszeniem przepisów wewnętrznych PZD i przed zatwierdzeniem preliminarza budżetowego przez walne zebranie. Domagają się również od zarządu okręgowego PZD **złożenia oświadczenia o bezprawnym charakterze działań organizacji**, wraz z publicznymi przeprosinami wobec: odwołanych członków zarządów „Konwalii”, członków komisji rewizyjnej, delegatów uczestniczących w konferencji z 31 października 2021 roku.

Wniosek ma charakter przedsądowy. To, jak mówią działkowcy, „ostatnia szansa na załatwienie sprawy po ludzku”. Jeśli PZD go zignoruje, Manista zapowiada pozew o ochronę dóbr osobistych – co najmniej w swoim imieniu, a być może także w imieniu grupy przynajmniej 10 osób, co pozwoliłoby złożyć powództwo grupowe.

Pod wnioskiem mają podpisać się delegaci wybrani w 2021 roku – ci, których mandaty przywrócił sąd. Wystarczy ponad 50 procent z nich, by dokument zyskał pełną legitymację.

## Jutro o dziesiątej. Próba rozmowy, zanim przyjadą z Łodzi

Sobotni poranek – dzień po spotkaniu w „Oazie” – przyniósł kolejną scenę, która wiele mówi o relacjach między działkowcami a ich władzami.

Działkowcy rano spotkali się z obecną prezes „Konwalii”. Łódzki zarząd PZD chce wprowadzić do ROD „Konwalia” zarząd komisaryczny. Nieoficjalnie udaje nam się ustalić, że połowa ze składu zarządu złożyła rezygnację. Wygaśnięcie ponad połowy mandatów z wyboru oznacza w praktyce rozwiązanie zarządu.

– Po Łodzi można się spodziewać wszystkiego – mówi Malka.

– można by się zastanawiać czy PZD nie należy dziś tłumaczyć nie jako Polski Związek Działkowców, lecz „przestępcza zorganizowana działalność” – irytuje się Manista.

To cytat, nie diagnoza sądu. Sąd badał legalność uchwał, nie wydawał wyroku karnego wobec kogokolwiek z władz PZD. Ale emocjonalny ciężar tej frazy dobrze oddaje nastrój panujący w „Konwalii” – poczucie bezsilności wobec struktur, które przez lata przyzwyczaiły się do braku zewnętrznego nadzoru, świadomość, że to działkowcy – nie działacze – płacą rachunek za błędy finansowe i za bezprawne decyzje, doświadczenie bycia traktowanymi jak ludzie, którym „należy

zostawić motykę, ale odebrać głos”.

- Myślę, że mamy jeszcze siłę, by integrować działkowców - mówi Manista na koniec. - Jeśli zwołamy kolejne zebranie w sprawie wyodrębnienia, przyjdzie nas tyle, ile trzeba. Będziemy największym ogrodem, który wyjdzie z PZD. A za nami pójda inne. Sześć ogrodów już tylko czeka - przekonuje.

Na razie jedno jest pewne ROD pod Skierniewicami stał się wyjątkowo przejrzystym przykładem tego, jak w Polsce działa - i jak potrafi nie działać - system nadzoru nad stowarzyszeniami, które przez lata były przyzwyczajone do tego, że nikt ich naprawdę nie kontroluje.

„Droga do wolności została otwarta” - powiedział Manista.

To, czy „Konwalia” stanie się faktycznie ogrodem suwerennym, zależy już nie od Warszawy czy Łodzi, a od kilkuset ludzi, którzy co wiosnę wychodzą z domu z paczką nasion pietruszki i wiaderkiem wody.

Źródło:

<https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/45252-konwalia-na-wojennej-sciezce-oddolna-rewolucja-ktora-moze-zmienic-pzd>